



nominał	<b>10 zł</b>
metal	<b>925/1000 Ag oksydowane</b>
stempel	<b>zwykły</b>
średnica	<b>32,00 mm</b>
masa	<b>14,14 g</b>
wielkość emisji	<b>37.000 szt.</b>

**Awers:** Z lewej strony wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. W centralnej części bruk, na nim stylizowany wizerunek godła Rzeczypospolitej Polskiej. Poniżej napis: 10 zł. U góry półkołem napis: Rzeczpospolita Polska, poniżej rok emisji: 2000. Pod lewą łapą orła znak mennicy:  $\frac{m}{w}$ .

**Rewers:** W centralnej części bruk, na nim stylizowane sylwetki ludzi. U góry napis: 30. rocznica / '70.

**Na boku napis:** GDAŃSK GDYNIA SZCZECIN ELBLĄG SŁUPSK rozdzielone gwiazdkami.



nominał	<b>2 zł</b>
metal	<b>stop CuAl5Zn5Sn1</b>
stempel	<b>zwykły</b>
średnica	<b>27,00 mm</b>
masa	<b>8,15 g</b>
wielkość emisji	<b>750.000 szt.</b>

**Awers:** Wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, po bokach orła oznaczenie roku emisji: 20-00, pod orłem napis: ZŁ 2 ZŁ, w otoku napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła znak mennicy:  $\frac{m}{w}$ .

**Rewers:** Z prawej strony fragment przedramienia z zaciśniętą pięścią. Z lewej strony napis: Grudniowy / bunt / robotniczy / 1970 r.

**Na boku napis:** NARODOWY BANK POLSKI rozdzielony gwiazdką.

*Projektant monet: Ewa Tyc-Karpińska*

*Monety zostały wyprodukowane w Mennicy Państwowej SA w Warszawie.*

*Skład i druk: Drukarnia NBP*

# Monety kolekcjonerskie



W dniu 16 listopada 2000 r. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monety kolekcjonerskie "30. rocznica Grudnia '70 r.", o nominałach:

- 10 zł - wykonana stemplem zwykłym w srebrze,
- 2 zł - wykonana stemplem zwykłym w stopie CuAl5Zn5Sn1, tzw. "Golden Nordic".

U schyłku lat sześćdziesiątych narastał w Polsce kryzys społeczno-polityczny i ekonomiczny. Aspiracje wolnościowe środowisk intelektualnych i studenckich, które doszły do głosu w marcu 1968 r., zostały stłumione przy użyciu przemocy i niewybrednej nagonki prasowej. Zacošana i źle zarządzana gospodarka nie była w stanie zapewnić ludności odczuwalnej poprawy położenia materialnego. Uczucie frustracji ogarniało coraz szersze kręgi społeczne. Cenzura sprawiała, że głosy niezadowolonych nie docierały do aparatu władzy lub były bagatelizowane. Doraźne próby naprawy sytuacji ekonomicznej okazywały się nieskuteczne.

Władze partyjne i państwowe usiłowały łagodzić niedobory rynkowe artykułów konsumpcyjnych kolejnymi podwyżkami cen, które nazywano „regulacją” cen. Taką decyzję o „regulacji” cen na większą skalę podjęto 12 grud-

nia 1970 r., ogłoszono następnego dnia w niedzielę „Regulacja”, obok obniżki cen niektórych artykułów przemysłowych, zakładała wzrost o kilkanaście procent cen wielu artykułów konsumpcyjnych. Podniesiono też ceny materiałów budowlanych, wyrobów włókienniczych i skórzanym. Decydując się na szeroki zakres i znaczną wysokość podwyżek, rządzący nie spodziewali się poważniejszej reakcji ludności. Oficjalna propaganda stosowała manewr odwracania uwagi społeczeństwa, fetując jako sukces polityczny podpisanie 7 grudnia 1970 r. układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Tymczasem już w poniedziałek 14 grudnia doszło w Stoczni Gdańskiej do protestu, który przybrał szybko masowe rozmiary. Na placu przed budynkiem dyrekcji zgromadziło się około 3 tysięcy robotników, którzy o godzinie 11 uformowali pochód i skierowali się pod gmach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku. Po południu w centrum miasta demonstrowało już kilkanaście tysięcy osób. Doszło do szturmów na Komitet Wojewódzki, wybito szyby, spalono drukarnię. Ani dyrekcja stoczni, ani władze miejskie nie były przygotowane do rozmów z rzecznikami prote-

stujących. Jedyną odpowiedzią było wprowadzenie do akcji sił porządkowych; utarczki z tłumem trwały do późnego wieczora, pobito i aresztowano setki osób. Pierwsze wiadomości o wydarzeniach w Gdańsku dotarły do władz centralnych wczesnym popołudniem. Akurat trwało w Warszawie plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone ocenie sytuacji ekonomicznej kraju. Do Trójmiasta ściągnięto większe jednostki Milicji Obywatelskiej, w oddziałach wojska na Wybrzeżu wprowadzono stan podwyższonej gotowości bojowej.

15 grudnia fala strajków ogarnęła kolejne zakłady pracy w Trójmieście i Elblągu. Powstawały komitety strajkowe, wśród postulatów powtarzało się żądanie cofnięcia podwyżek, poprawy warunków pracy, usprawnienia działalności związków zawodowych, a także - jak to miało miejsce w Stoczni Gdyńskiej - wolności prasy i religii. Delegacja strajkujących odbyła nawet rozmowę z władzami Gdyni, ale w nocy z 15 na 16 grudnia członkowie komitetu strajkowego zostali aresztowani i brutalnie pobici. Przed południem w Gdańsku kilkudziesięcny tłum próbował zająć Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej, a następnie ponownie ruszył na gmach Komitetu Wojewódzkiego, doprowadzając do jego spalenia. W całym mieście trwały starcia z oddziałami specjalnymi Milicji Obywatelskiej. Przed siedzibą Komitetu Wojewódzkiego padły strzały - i pierwsza śmiertelna ofiara. W Trójmieście wprowadzono godzinę milicyjną oraz obsadzono wojskiem kluczowe obiekty.

Obecność oddziałów wojskowych nie uśmierzyła niepokoju. 16 grudnia do strajkujących dołączył Słupsk, gdzie również doszło do manifestacji i ataków na gmachy partyjne. Wieczorem władze zaapelowały w telewizji gdańskiej o spokój i powrót do pracy. Kiedy jednak rankiem 17 grudnia tysiące ludzi zmierzały do swoich zakładów, drogę zagroziło im wojsko. Obok stacji kolejowej Gdynia-Stocznia doszło do masakry; od kul zginęło co najmniej kilkanaście osób, kilkaset odniosło rany. Zamieszki przeniosły się do centrum Gdyni, padły kolejne ofiary. W tym samym czasie doszło do gwałtownych rozruchów w Szczecinie. Robotnicy wyłonili reprezentację i sformułowali postulaty (m.in. utworzenia niezależnych związków zawodowych), a następnie w pochodzie ruszyli pod gmach Komitetu Wojewódzkiego i Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej. W starciach z oddziałami milicji i wojska zginęło kilkanaście osób, co najmniej kilkadziesiąt odniosło ciężkie obrażenia.

17 grudnia strajkowała większość zakładów Trójmiasta oraz Stocznia Szczecińska i Zakłady Mechaniczne w Elblągu. W kilku miastach Polski utrzymywała się napięta atmosfera. W tej sytuacji władze w Warszawie zdecydowały się na działania propagandowe i polityczne. W pierwszych komunikatach o wydarzeniach na Wybrzeżu prasa centralna pisała o nieodpowiedzialnych wystąpieniach robotniczych, które zostały wykorzystane przez elementy przestępcze oraz wrogów socjalizmu i Polski. 18 grudnia, gdy trwały strajki w największych zakładach Wybrzeża, większość kierownictwa PZPR postanowiła dokonać zmian we władzach centralnych partii. W nocy z 18 na 19 grudnia 1970 r. odsunięto od władzy

Władysława Gomułkę, a stanowisko I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej objął Edward Gierek, dotychczasowy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach. Nowy I sekretarz wygłosił przemówienie telewizyjne, w którym obarczył ekipę Władysława Gomułki odpowiedzialnością za poważne błędy w polityce ekonomicznej oraz za utratę wspólnego języka z ludźmi pracy. Edward Gierek zapowiedział rozpatrzenie możliwości poprawy sytuacji materialnej najgorzej zarabiających, a także zmiany niektórych założeń planów gospodarczych.

Wystąpienie nowego szefa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zostało przyjęte w społeczeństwie z mieszanymi uczuciami. Dla wielu osób była to pierwsza pełniejsza relacja o tym, co stało się w kraju, część Polaków przyjęła zapowiedź zmian z nadzieją. Postulaty strajkowe nie miały szans realizacji, cofnięcie podwyżek nastąpiło dopiero w lutym 1971 r. Na Wybrzeżu Święta Bożego Narodzenia 1970 r. obchodzono w atmosferze żałoby i przygnębienia. Strajki zostały przerwane, aresztowani powracali stopniowo do domów, rodziny zabitych opłakiwały najbliższych. Według oficjalnych, zdaniem wielu badaczy, zaniżonych danych, w starciach z 15 -18 grudnia śmierć poniosło 45 osób, a 1.165 zostało rannych. Choć sytuacja w Polsce zaczęła się powoli normalizować, a ekipa Edwarda Gierka przystąpiła do szumnie reklamowanej budowy „drugiej Polski”, pamięć o Grudniu na Wybrzeżu, o solidarnej postawie pracujących i poniesionych w imię wspólnej sprawy ofiarach, nie zaginęła. Kiedy po kilku latach okazało się, że nowe władze nie dotrzymały obietnic, a zapowiadane przyspieszenie rozwoju ekonomicznego przekształca się w kolejny kryzys, znowu upomniano się o niespełnione postulaty, w pierwszym rządzie o wolne, niezależne związki zawodowe.

Po latach Wydarzenia Grudniowe rysują się jako jeden z kluczowych momentów współczesnej historii Polski. Wiedza na ich temat jest ciągle niepełna, brak odpowiedzi na ważne pytania, jak choćby o dokładną liczbę ofiar, czy też odpowiedzialność osób podejmujących istotne decyzje, np. o użyciu broni. Podstawowa kwestia nie ulega jednak wątpliwości. Wystąpienia na Wybrzeżu ujawniły siłę środowisk robotniczych, zdolną zachwiać podstawami władzy komunistycznej w Polsce. Doświadczenia Grudnia 1970 r. zostały wykorzystane w sierpniu 1980 r. Tym razem z lepszym skutkiem. Jak lapidarnie stwierdził Lech Wałęsa, jeden z przywódców strajku w Stoczni Gdańskiej w 1970 r.: *bez Grudnia po prostu nie byłoby Sierpnia.*

**Wszystkie monety kolekcjonerskie są prawnym środkiem płatniczym w Polsce.**